Nr 335. Kraków, Niedziela 9. Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Piohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA
REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polska wobec wojny.

Kraków, 9 sierpnia.

(k. s.) Wszystkie najgłębsze umysły polityczne porozbiorowej Polski przywiązywały zawsze wielkie nadzieje odrodzenia narodowego do momentu, w którym trzy potencye porozbiorowe zetrą się z sobą. Moment ten obecnie nadszedł. Starcie, które się już rozpoczęło, nie będzie igraszką. Niemcy i Austrya świadome są, że nie wolno im stanąć w połowie drogi, że prowadzą z Rosyą walkę na śmierć i życie, w której albo zniszczą mocarstwowe stanowisko Rosyi, albo same prędzej czy później zagładzie i zniszczeniu ulegną.

Widownią tej strasznej wojny, od której zależeć będzie los całej Europy i całej kultury ludzkiej, są ziemie polskie zarówno w etnograficznem, jak w historycznem znaczeniu. Tu między Wisłą a Bugiem, na tem odwiecznem pograniczu wschodu i zachodu, na którem od wieków ścierały się z sobą prądy dwóch cywilizacyj, dwóch kultur i dwóch duchowości, także i dzisiaj stoczony będzie straszliwy bój między Wschodem a Zachodem, bój zapewne ostatni, dlatego tem zacieklejszy, w skutkach swych epokowych tem donioślejszy.

Naród polski, jako gospodarz prawowity, jako odwieczny właściciel tej ziemi, nie może wobec tych zapasów zachować obojętności, nie może, kwiat swój, jak żywy inwentarz między trzy walczące z sobą armie rozdzieliwszy, patrzeć spokojnie i obojętnie końca tych cyklopich zapasów, nie może zapomnieć o tem, że kiedy huragan minie, a skutki jego staną się rzeczywistością, nie kto inny, jak tylko właśnie on — nasz polski naród w takiej lub innej formie prawno-państwowej, powołany będzie do zajęcia z powrotem tego zaszczytnego posterunku straży kultury zachodniej na wschodzie, na którym przez tyle stuleci mężnie trwał, a z którego strąciła go przemoc i przewrotność wschodu przy niebacznem i krótkowzrocznem poparciu części zachodu. Rozpoczęta obecnie wojna otwiera znowu pole przerwanej przed stu czterdziestu laty historycznej pracy w całej jego olbrzymiej szerokości. Najwspanialsza i najzaszczytniejsza misya narodu naszego musi zmartwychwstać, jeżeli bizantyńsko-rosyjski sławizm ma być raz na zawsze zniszczony, bo nie Niemcy i nie narody monarchii habsburskiej, ale tylko Polacy, mając swobodę rozwinięcia pełni swego narodowego życia, mogą przeciwstawić fali moskiewskiej wał ochronny dość silny, aby przed jej zalewem ochronić wszystkie ogniska i warsztaty kultury i cywilizacyi zachodu.

W tym momencie, kiedy niezłomna logika dziejów woła znowu naród Polski do zajęcia jego odwiecznego stanowiska u wejścia do niżu sarmackiego, nie wystarczy, jeżeli żałośnie wstrząsnąwszy kajdanami, ręce ku drugim wyciągniemy błagalnie, aby nam je rozkuli, lub aby przynajmniej okowy rozluźnić trochę raczyli. W tym momencie naród polski sam musi targnąć temi kajdanami z całą siłą, jaka się w jego wnętrzu tai, z największym wysiłkiem całej swojej woli do życia, do swobodnego życia. Bo miara tego wysiłku naszego, idącego nie z nakazu, nie z zewnętrznego przymusu, ale z najwewnętrzniejszej potrzeby, będzie zarazem miarą tego stanowiska, jakie po wojnie na ziemiach naszych zajmiemy. Zachowanie się bierne, wybranie postawy dyplomatycznego wyczekiwania w przekonaniu, że co się ma stać dla nas dobrego, stanie się bez nas, byłoby samobójstwem, dowiodłoby, że my już sami ze szczytnych i nigdy nieprzedawnionych praw wolnego narodu zrezygnowaliśmy dobrowolnie, że wystarczy wypełnić przed nami żłoby, abyśmy dla wszystkich, ze wszystkimi i na wszystko byli gotowi.

W chwili, kiedy do najcięższej, jaka być może służby, gotują się najpotężniejsze, najbogatsze i najszczęśliwsze narody, zgłosić się musi do niej także i naród polski, nie jako bezwolna i bezduszna gromada helotów do trzech różnych rydwanów wojennych wprzągnięta, ale jako indywidualność historyczna, jako żywa jedność, która wie, czego chce.

Kiedy wali się świat, kiedy rozpętuje się burza, jakiej oczy ludzkie dotąd nie oglądały, próżno byłoby mówić o obowiązku ponoszenia odpowiedzialności. Kto go nie rozumiał i nie spełniał za dobrych czasów pokoju, ten tem dotkliwiej odczuje go teraz czasu wojny. Odpowiedzialność olbrzymia za całą przyszłość dwudziestu milionów naszego narodu spoczęła dzisiaj na każdym z nas i na wszystkich razem całem swem wadze wszelkiej urągającem brzemieniem. Musimy ją dźwignąć.

Z radością też, równą chyba doniosłości przeżywanej dziś chwili, każdy Polak widzi, a jeszcze lepiej odczuwa, że we wszystkich nas dokonuje się jakiś głęboki przewrót. Z najgłębszych otchłani duszy, do których nie dociera już żaden promień świadomości, w których właśnie następujące po sobie pokolenia żywego narodu składają sobie wzajemnie, jakgdyby w wiecznym depozycie, te wszystkie swoje pragnienia i potrzeby, uczucia i skłonności myślowe, które w sumie swej stanowią duszę narodu, duszę rasy, z tych otchłani dusz naszych wybucha ku świadomości uczucie dawno zapomniane, uczucie Polaka z pod Kirchholmu, z pod Cecory, Chocimia i Wiednia, uczucie Polaka, który pół Europy zrosił swą krwią, który dzisiaj jest jeszcze ciągle taki sam, jak wówczas, gdy szumiąc skrzydłami husarskiemi, leciał na janczarskie zastępy, lub gdy chłopską kosą w chłopskiej dłoni brał moskiewskie armaty.

Obudziło się to wielkie uczucie w narodzie naszym w tym kraju, zapłonęło wielkim ogniem poświęcenia i bezgranicznego zapału, które stanowią nasz własny, nasz wyłącznie polski wkład w tej wielkiej krwawej grze, która się o przyszłość cywilizowanej ludzkości teraz rozpoczęła. Z tą stawką musimy sobie utorować drogę do stołu, na którym toczy się ta gra, aby naszemi kartami nie grali drudzy.

Ze spokojną powagą i z sumienną ścisłością lojalnych obywateli oddaliśmy obu zachodnim cesarzom, co jest ich cesarskiego. Ani jeden Polak, którego prawo powołało pod sztandary obu państw zachodnich, nie zaniedbał swojego obowiązku. Pozostała reszta naszych obywateli musi spełnić to, czego od nich nie państwowe wprawdzie, ale głębiej jeszcze, bo w duszach naszych wypisane nasze p o l s k i e p r a w o wymaga. I obowiązek ten już się spełnia. Tysiączne zastępy naszej młodzieży stanęły do apelu. Młodzież, która w innych, szczęśliwszych narodach cieszy się jeszcze beztroską wieku dziecinnego, pospieszyła u nas pod sztandary, aby na polu walki niebywałej, aby w tłoku trzech armij, jakich świat nie widział, odszukać źródła nowego życia polskiego. Ci młodzieńcy szlachetni, jak mężowie ofiarni, i ci mężowie ofiarni, jak młodzieńcy zapalni, stanęli we wspólnych szeregach, pozrywawszy związki rodzinne, pokrwawiwszy serca matek, ojców i żon, aby uzdrowić serce naszej wspólnej matki — Polski.

Radosną dumą napełnia nas widok tych ku nieznanemu ciągnących hufców, ale i troską głuchą, co z nimi będzie, czy wrócą i z czem wrócą. Lecz troska tu nie wystarczy. Tu potrzeba największego, na jaki nas stać, wysiłku rozumu i woli, ofiary i pracy, aby ten ożywczy strumień najwznioślejszego, jaki duszę ludzką ożywić może, idealizmu, który z narodu naszego buchnął, przyniósł największy pożytek, aby w jak największej części wcielił się w naszą najbliższą już przyszłość.

Nadszedł dzisiaj czas, kiedy ani jeden Polak ani jedna Polka nie mogą i nie śmią stać z założonemi rękami. Wszyscy ze wszystkich klas i zawodów powinni związać się dzisiaj jednym celem niesienia pomocy tym szlachetnym i ofiarnym, którzy poszli, idą i pójdą, aby na nowo zapisywanej tablicy dziejów ludzkich imię żywej Polski krwią swoją wypisać. Męski duch spokojnej stanowczości i niezłomnej energii musi dzisiaj owiać cały nasz ogół, który ująć potrzeba w jedną organizacyę ducha i woli, aby biernością gnuśną nie udaremniał najszczytniejszych wysiłków swoich najlepszych. W tej też chwili naród nasz ma prawo oczekiwać od przewódców swoich, aby dowiedli, że nie tylko w szarzyźnie dnia codziennego, ale także w przełomowych momentach naszego życia mogą i umieją działać. Niechaj wszystko, co w narodzie naszym w czem kolwiek przewodzi, zbierze się, ujmie ster w ręce i pokieruje nim tak, abyśmy tego szczęśliwego wichru dziejowego, który zaczął dziś dąć, jak najwięcej w nasze polskie żagle złapali...



Teren wojny europejskiej.

Aby szkicowo przedstawić teren wojny europejskiej, która już się rozpoczęła i niebawem, z nielicznymi wyjątkami, wszystkie obejmie państwa Europy — musimy uwzględnić c a ł ą E u r o p ę. Wojna pochłonęła już dzisiaj wszystkie większe mocarstwa i kilka mniejszych państewek Europy. Biją się tedy Austro-Węgry na 2 fronty: z Rosyą i Serbią; prowadzą wojnę Niemcy z trzema wielkiemi mocarstwami i z jednem państewkiem: z Rosyą, Francyą, Anglią i Belgią — inne państwa mobilizują się częściowo i z bronią u nogi czekają na dalsze wypadki, aby w tym strasznym koncercie, jaki wstrząśnie niebawem posadami naszego globu — także „głos" zabrać.

Dokumentem historycznej chwili jest tedy ten „teren wojny europejskiej", którego szkic, przedstawiający granice wszystkich państw Europy — zamieszczamy powyżej. Z zawieruchy obecnej Europa wyjdzie niewątpliwie inną, niż ją nasz dzisiejszy szkic kartograficzny przedstawia.

Odezwa do Narodu Polskiego.

(Telegr. c. k. Biura korespondencyjnego.

Wiedeń, 9 sierpnia.

Przy przekroczeniu granicy Królestwa Polskiego, wojsko nasze ogłosiło tam następującą odezwę:

Do Narodu Polskiego!

Z woli Wszechmocnego, który kieruje losami narodów, i z rokazu swoich monarchów, przekraczają sprzymierzone armie Austro-Węgier i Niemiec granicę, **przynosząc** w ten sposób i Wam, Polakom, **wyzwolenie z pod jarzma moskiewskiego.**

Powitajcie nasze sztandary **z ufnością,** bo one zapewniają Wam **sprawiedliwość.**

Sztandary te nie są Wam i Waszym rodakom obce. Wszakże przez półtora przeszło wieku rozwija się **wspaniale Wasz naród pod berłem Au**stro-Węgier i Niemiec, i pełne sławy **tradycye Waszej przeszłości łączą się jak najściślej** jeszcze **od czasów króla Jana Sobieskiego, który pospieszył z skuteczną pomocą zagrożonemu państwu Habsburgów,** z tradycyami Waszych sąsiadów na zachodzie.

Znamy więc dobrze i uznajemy **rycerskość i wybitne przymioty Narodu Polskiego.** Chcemy **usunąć te zapory,** jakie utrudniały Wam ściślejszą łączność z życiem zachodu, **chcemy otworzyć przed Wami wszystkie skarby duchowego i gospodarczego dorobku.** To jest naszem wielkim zadaniem, które łączy się z celem naszej kampanii.

Nie my szukaliśmy wojny. Rosya walczyła długo **bronią oszczerstw i wszelkich zaczepek,** nie zawahała się wreszcie stanąć otwarcie po stronie tych, co usiłowali zatrzeć ślady niecnej zbrodni, skierowanej przeciw dynastyi austro-węgierskiej i skorzystali z tej sposobności, aby napaść na monarchię i sprzymierzone z nią państwo niemieckie. Zmusiło to naszego Dostojnego Władcę, któremu Europa przez dziesiątki lat zawdzięczała pokój, do chwycenia za oręż.

Wszyscy mieszkańcy Rosyi, których zwycięstwo naszych sprzymierzonych armij odda pod naszą opiekę, **spodziewać się mogą od nas, zwycięzców sprawiedliwości i ludzkości.**

Polacy! Zawierzcie ochotnie i z pełną ufnością naszej opiece, **poprzyjcie nas i nasze usiłowania z całego serca.** Zawierzcie sprawiedliwości i wielkoduszności naszych władców, spełnijcie swoją powinność, spełnijcie obowiązek **utrzymania ziemi rodzinnej,** spełnijcie obowiązki, **jakie nakłada na Was w tej ważnej chwili wola Boga Wszechmogącego!**

Naczelna komenda c. i k. wojsk austro-węgierskich.

Warszawa wczoraj i dziś.

Czem jest Warszawa dziś — nie może sobie wyobrazić nikt, nawet ci, którzy z jej życiem męczeńskiem, krwawem, beznadziejnie rozpaczliwem zespolili się w ciągu dziesiątków lat. — Wszystko, co z zewnątrz mogło i może być widoczne, jest i było zawsze zaledwie maską, pokrywającą jej treść istotną, głęboko pod ziemią utajoną. — To zaś, co może się w obecnych warunkach komunikacyi przedostać do wiadomości publicznej, jest zbyt urywkowe, by można tem budować całość obrazu, z natury rzeczy zresztą niewątpliwie chaotycznego.

Dla stwierdzenia miary wstrząśnień, które stolica nasza przeżyła, wystarczą dwa słowa: n i e m a M o s k a l i.

Mnóstwo rozproszonych teraz po szerokim świecie Królewiaków, zwłaszcza mieszkańców Warszawy, musi na te słowa przechodzić dreszcz rozkoszy i upojenia. Jestto coś, jakby sen zbyt piękny, by mu odrazu uwierzyć można. Jeszcze 24 lipca w rozmowach prowadzonych w Zakopanem, na samą wzmiankę o takiej sytuacyi, przewidywanej w terminie nieokreślonym, dość dalekim, słyszało się zdanie: „Mrzonka! szaleństwo! majaczenie!" A jednak Moskali w Warszawie już niema. Uciekli sami! W przeszłości tyle krwi przelanej przy jej okopach! Ongi rzeź Pragi — potem walki na polach Grochowa, na szańcach Woli — bohaterstwo Ordona, Sowińskiego, rozpaczliwe porywy nocy Styczniowej — wszystko daremne, wszystko stracone. — Potem pięćdziesiąt lat pastwienia się i znęcania, a najokropniejsze czasy ostatnie — szubienice, szubienice, szubienice bez końca. Wieszano po 9-ciu i więcej noc po nocy, bito i torturowano więźniów w śledztwie, tłuczono kolbami w pochodach, więziono masami po brudnych aresztach, po lochach i kazamatach, — aż wreszcie zabrakło materyału ludzkiego do tych eksperymentów. Najlepsi w narodzie gnili w rosyjskich i sybirskich katorgach lub tułali się po świecie. Co pozostało w mieście i kraju, musiało się przyczajać pod ziemią, żyjąc w nieustannym strachu i grozie.

Bardzo niedawno jeszcze — ledwie sześć tygodni temu, odbyły się wielkie łowy na młodzież szkolną i akademicką z polskich prywatnych zakładów. Strażnicy gonili po lasach dla wyłapania skautów i strzelców. Przetrząśnięto mieszkania wszystkich ruchliwych młodzieńców, aresztowano, kogo się zdarzyło: niedoszłych maturzystów, nawet uczniów 6 i 7 klasy. Po ulicach roiło się od szpiegów. W domach prywatnych, gdy zebrało się kilkanaście osób na polityczną konferencyę, trzeba było ustawić straż we drzwiach, straż na ulicy, aby w porę ostrzegła przed niebezpieczeństwem — i — dziwna rzecz, prawie zawsze wytropiono w pobliżu podejrzane osobniki, które węszyły, nadsłuchiwały i szły z raportami do cyrkułu.

Jest rzeczą wiadomą, że w każdej legalnej instytucyi polskiej, w stowarzyszeniach, nawet w szkołach średnich, ochrana miała swoich płatnych agentów w postaci rzeczywistych członków danej organizacyi, istotnych uczniów danej szkoły. — Już dziś wie cała Europa, że Rosya na szpiegów nie skąpi.

Przed paru laty z ramienia władzy, bez motywów zamknięto jedno ze stowarzyszeń lekarskich. Powodem tego zagadkowego postanowienia była uchwała, aby lekarzy policyjnych na członków nie przyjmowano. — Niemożliwość zaopatrzenia szpicla w dyplom lekarski lub tajnego kontrolowania stowarzyszenia przez medyków, obsługujących policyę — sprawiła, że rozwiązano niedostępną dla ochrany korporacyę.

Życie było nieznośnem. Oddech własny dławił ludzi. — Chodząc po ulicy, trzeba było się oglądać za siebie, czy nie wlecze się za sobą szpiclowskiej psiarni. Kładąc się spać, trzeba było zaprowadzać porządki i ostrożności, na wypadek najścia nieproszonych gości.

Dziś to wszystki minęło — Moskali niema.

Niema kto organizować bandytów i dzielić się z nimi łupem. Teraz społeczeństwo samo przed złodziejami bronić się może i niewątpliwie się obroni. — Nie potrzeba milczeć, szeptać, przemykać się, uciekać, kłamać — kłamać na każdym kroku od dziecięcego wieku, na ławie uczniowskiej, w biurze, urzędzie, warsztacie — wszędzie i zawsze. Dziś można być sobą; jednostka i ogół może zedrzeć maskę i okazać, czem jest.

I oto niesłychanie ważne, dręczące niepokojem pytanie: Czem jest ten ogół? Czem jest Warszawa dziś?

Żyliński.

Po śmierci generała Skałłona, na którego trumnę polały się łzy obłudnego żalu w rusofilskiej prasie warszawskiej, kwestya obsadzenia nadwiślańskiej satrapii zdawała się niesłychanie ważną zarówno z rosyjskiego, jak polskiego punktu widzenia. Na ogół bowiem społeczeństwo nie politykujące, nauczone stuleтniem doświadczeniem, zachowywało wobec tej kwestyi goryczą zaprawione lekceważenie. „Uczciwy człowiek nie osiągnie tak wysokiego stanowiska, łotrów było już u nas tylu, że żaden poprzedników nie przewyższy". To był „vox populi". Sceptycznie przyjmowano artykuły, zaznaczające, że zaczyna się jakoby nowy okres w życiu Królestwa Polskiego, oraz pogłoski, że zanosi się na jakieś ważne zmiany, że jest mowa o namiestnictwie, o mianowaniu na to stanowisko Wielkiego Księcia i t. p.

Dość długo wahała się decyzya i nawet w

momencie tak ważnym, jak rocznica uwłaszczenia włościan, gdy rząd rosyjski rozwinął wielki aparat agitacyjny dla pozyskania sobie polskiego włościaństwa, nie było na miejscu dygnitarza, któryby z urzędu reprezentował wielkoduszne dobrodziejstwo caratu.

W Petersburgu zaczęła się gra wewnętrznych i zewnętrznych czynników politycznych. Urząd generał-gubernatora warszawskiego był w Rosyi najlukratywniejszą i najbardziej niezależną posadą. Wielkorządca Królestwa Polskiego dostawał 151.000 rubli rocznie, brał zaś znacznie więcej; wedle ogólnego systemu, panującego w Rosyi, gdzie pensya każdego urzędnika, od rewirowego począwszy, stanowi zaledwie mały procent t. zw. „dochodów".

O niezależności generał-gubernatora świadczy długa, zawzięta walka, jaka się toczyła między Skałłonem i Stołypinem, a skończyła się zwycięstwem Skałłona.

Nic dziwnego tedy, że najwyższe kręgi hierarchii państwowej objęła gorączka rywalizacyi o tak ponętny kąsek, rozstrzygnęły jednak sprawę względy dyplomatyczne, więcej jeszcze strategiczne.

Francya domagała się obsadzenia warszawskiego generał-gubernatorstwa, które skupia w sobie cywilną i wojskową władzę, jakąś bardzo wybitną osobistością ze świata wojskowego, jeśli można, genialnym talentem militarnym. Żyliński wprawdzie nie miał rozgłosu, usprawiedliwionego faktami, nie wsławił się żadnym czynem wojennym, choć niedawna kampania japońska otwierała rosyjskim generałom pole do sławy. Miał jednak w stosunku do kolegów tę wyższość, że nie okrył się niesławą, co w Rosyi musiało dużo znaczyć po szeregu skandalicznych kompromitacyj, które uczyniły jej siłę zbrojną pośmiewiskiem świata. Jeśli tedy Żyliński był białą kartą, to był przynajmniej b i a ł ą, zresztą nowo rozpoczynająca się kampania zapisze na niej odpowiedź na wszystkie pytania i nadzieje.

W krótkim okresie swych rządów w Warszawie, okazał się przedewszystkiem przysłowiową „nową miotłą", która ostro zamiata. — Represye niesłychane dla prasy polskiej, choć ona do represyj jest przyzwyczajona, zaniepokoiły nawet Petersburg. I tam zrozumiano nareszcie, że niepodobna wszystkich redaktorów polskich, bez różnicy przekonań, zamknąć do kozy i wszystkich pism konfiskować i zawieszać. Poskromiono tedy zbytni zapał karyerowicza, pragnącego zbyt szybko przewyższyć wszystkich poprzedników.

Przyznać należy, że nie mniej energicznie zabrał się do poskromienia bandytyzmu, jak politycznej nieprawomyślności, choć i tu odniósł problematyczne zwycięstwa. Charakterystycznem dla stosunków lokalnych jest, że gdy słynna pogoń za bandytem Danielem skończyła się zastrzeleniem sprawcy rozbojów, nikt nie uwierzył, aby zabity był rzeczywistym Danielem Szteferem. Usprawiedliwiał te wątpliwości fakt, że rozgłaszany przez policyę rysopis ściganego, ani w jednym punkcie nie zgadzał się z wyglądem ofiary pościgu. Ot, po prostu rozkazano w zamku, że Daniel żywy, czy umarły, ma być w danym terminie schwytany, więc „wedle rozkazu" znalazł się w porę zmarły, gdyż o żywego byłoby trochę trudniej.

W zarządzeniach wojskowych nowy naczelnik kraju wprowadzał również doraźne zmiany, nawet wprost przewroty. Wojsko, wycofane z lewego brzegu Wisły, zaczęto na nowo sprowadzać, powróciły na Mokotowskie pole wszystkie aeroplany, które z nich odfrunęły rok temu, mówiono nawet coś o projektach nowych fortyfikacyj, lecz krótkość czasu stanęła na zawadzie wykonania wszystkich genialnych planów genialnego wodza.

Jak zajaśniał jego geniusz w momencie wybuchu wojny, to tylko fachowcy ocenić mogą. Przeciętny czytelnik gazet musiał jednak doznać wrażenia, że nowa metoda rosyjska dziwnie przypomina bardzo starą tatarską, tak nam dobrze znaną z dziejów Rzeczypospolitej Polskiej.

W każdym razie tak szumnie zapowiadany nowy okres w życiu Królestwa Polskiego zakończył się niespodzianie szybko, a ponieważ bieg wypadków nie pozwala uczcić generała Żylińskiego wyczerpującą oceną jego „zasług i czynów" — niechże więc choć krótką notatką zaznaczy się ten pan w historyi Warszawy i niechże więcej do niej nie wraca.

Sosnowiec, Olkusz i Wolbrom.

Sosnowiec.

Zajęty w dniu 2 b. m. przez wojska niemieckie Sosnowiec jest jednem z największych, najruchliwszych i najbogatszych miast na pograniczu prusko-austryackiem. Położony nad Przemszą w punkcie, gdzie zbiegają się granice trzech mocarstw, a mianowicie Austryi, Rosyi i Prus, Sosnowiec z małej osady pogranicznej stał się w ciągu ostatnich lat 20 wielkiem miastem pogranicznem, stolicą t. zw. zagłębia sosnowicko-dąbrowskiego, w którem w ostatnich latach rozkwitł przemysł górniczy, wsparty przeważnie kapitałem niemieckim i francuskim. Ten rozwój zawdzięcza Sosnowiec swemu nadgranicznemu położeniu i linii kolei warszawsko-wiedeńskiej, która się tu zbiega z kolejami pruskiemi w Katowicach i Mysłowicach. Linia Katowice-Ząbkowice, wybudowana w r. 1858, utrwaliła na silnych podwalinach przemysł górniczy Zagłębia i zmieniła Sosnowiec w wielkie ognisko przemysłu i handlu górniczego. Kopalnie węgla, które się mieściły w okolicznych miejscowościach Milowice, Małobędź, Sielce, były własnością hr. Renarda, który odsprzedał je w części kapitalistom francuskim. Od roku 1879 począł się tu gwałtownie rozwijać przemysł fabryczny, gdyż Niemcy wskutek podwyższenia przez Rosyę ceł od wyrobów zagranicznych, założyli tu mnóstwo fabryk, a w szczególności hut, przędzalni, odlewni żelaza. W r. 1907 Sosnowiec został zaliczony do rzędu miast powiatowych i otrzymał policyę rządową. Dziś liczy Sosnowiec około 90 fabryk, zatrudniających około 50.000 robotników, a wartość produkcyi rocznej przenosi 86,000.000 rubli. Sosnowiec ma dziś gimnazyum prywatne, teatr polski, trzy pisma codzienne polskie i jedno niemieckie, kilka hoteli, szereg sklepów pierwszorzędnych. Przeważną część swoich potrzeb kulturalnych mieszkańcy Sosnowca zaspokajają w Katowicach, które urosły i wzbogaciły się groszem Sosnowca i importem towarów niemieckich. Bogactwo terenu górniczego, obfitującego w olbrzymie pokłady węgla, cynku i galwanu, było od kilku ostatnich dziesiątków lat celem współzawodnictwa kapitalistów pruskich i francuskich, którzy złączonemi siłami ujęli w swe ręce eksploatacyę zagłębia dąbrowiecko-sosnowieckiego. Jako miasto o ludności 150.000 głów był Sosnowiec niesłychanie po macoszemu przez rząd rosyjski traktowany i dopiero po zaprowadzeniu autonomicznej gminy podnosić się zaczął do poziomu kulturalnego miasta.

Olkusz.

Dwa miasteczka, zajęte onegdaj przez wojska austryackie, mianowicie: Olkusz i Wolbrom, położone w południowej części gub. Kieleckiej w pobliżu Ojcowa i Skały, należą do najstarszych domen królewskich w Polsce.

Olkusz, wsławiony kopalniami miedzi i srebra, wymieniany jest w starych dokumentach już w XIII wieku pod nazwą Ilkus albo Elkusz jako jedna z najstarszych osad polskich. Przywilej Bolesława Wstydliwego z r. 1257 wymienia po raz pierwszy „Hilcus" jako osadę, mającą kopalnie srebra. W XVI w. i później była tu mennica królewska, zwinięta w XVIII w. Ze wspomnień historycznych zapisują kroniki, że Jan Kanty był tutejszym proboszczem. Tu urodził się Marcin z Olkusza, sławny astronom i matematyk († 1540).

Miasto niegdyś świetnie się rozwijające, podupadać zaczęło z chwilą zwinięcia kopalń. Potem kompanie różne kilkakrotnie usiłowały wskrzesić kopalnie, ale nie umiano zapobiedz zalewowi kopalni przez wody podziemne i zaniechano tych usiłowań. Ostatniem wspomnieniem z bogatej kroniki historycznej Olkusza był pobyt w tem mieście króla Stanisława Augusta w r. 1787. W r. 1794 zajęli Olkusz Prusacy, lecz w dwa lata później przeszedł on pod panowanie austryackie, przyłączony do Galicyi Zachodniej. Trwało to do r. 1808, t. j. do czasu wcielenia tego miasta do Księstwa Warszawskiego, po zwinięciu którego przeszedł pod panowanie rosyjskie.

W r. 1881 podjęto ponownie próby osuszenia kopalni w Olkuszu i podjęcia w nich robót, ale bezskutecznie.

Olkusz posiada z czasów przeszłości swojej kościół farny, zbudowany przez Łokietka, pełen cennych pamiątek i zabytków, oraz księgozbiór kolegiaty, mający dużo starych cennych rękopismów teologicznych. Jest siedzibą powiatu, o ludności około 110.000 dusz, stacyą kolei i ma kilka fabryk dobrze rozwiniętych. Liczy około 6.000 mieszkańców. Powiat olkuski przecięty jest linią kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej i jest z tego względu ważnym pod względem strategicznym.

Wolbrom.

Wolbrom, miasteczko w pow. olkuskim, oddalone o 18 kilom. od Olkusza a 40 kilom. od Krakowa, jest stacyą kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej. Liczy 8.000 mieszkańców, w tem 5.600 żydów. Miasto założone zostało w r. 1321 na podstawie przywileju króla Władysława Łokietka przez Hilarego Wolframa, sołtysa w Dłużcu. Za czasów Rzeczypospolitej polskiej był Wolbrom siedzibą starostwa, należącego do stołowych dóbr królewskich. W r. 1838 część dóbr Wolbromskich wraz z przylegającą do miasta wsią Łobzów, nadane zostało przez rząd rosyjski jako majorat donacyjny jenerałowi Niejołowowi.

Miasteczko ma kościół parafialny murowany, kościółek filialny, dom przytułku dla starców, urząd gminny i pocztowy, dwie szkoły początkowe i aptekę. Parafia wolbromska od r. 1633 oddana była w zarząd krakowskich kanoników regularnych przy kościele Bożego Ciała w Krakowie, którzy wznieśli tu okazały kościół i klasztor, skasowany w r. 1864.

Francya w dniu mobilizacyi.

Pewien Wiedeńczyk, który był zajęty w Rouen w pewnem wiedeńskiem przedsiębiorstwie przemysłowem, opowiada w „N. W. Tagblatt" o szykanach ,jakie znosił i trudach, jakie przebył, zanim się dostał do Genewy, skąd udał się do Wiednia.

W sobotę o godz. 5 — pisze on — rozlepiono w Rouen plakaty o powszechnej mobilizacyi w całej Francyi i manifest do narodu francuskiego. Natychmiast zawrzało w całem mieście, wzburzone tłumy przebiegały miasto, wołając: „Precz z Niemcami!" „Niech żyje Rosya!" Rozlegały się też wrogie okrzyki przeciwko Austro-Węgrom. Niebawem wszyscy obywatele Austro-Węgier i Niemiec wezwani zostali do opuszczenia ziemi francuskiej w terminie do 12 w nocy w niedzielę, pod groźbą aresztowania.

Wkrótce potem był dworzec w Rouen zatłoczony żołnierzami, podróżnymi cywilnymi, masą kobiet i dzieci, a wszystko w straszliwym ścisku parło ku wagonom pociągu, odjeżdżającego do Paryża. Tor aż do Paryża był strzeżony przez pospolitaków, między którymi było wielu młodzieńców poniżej 19 lat i ludzi starszych aż do lat 50-ciu. Dworzec St. Lazare w Paryżu wyglądał jak obóz. Zwarta ciżba żołnierzy tamowała przejścia; obcy podróżni nie mogli znaleść ani tragarza, ani dorożki. Dorożkarze nie chcieli wozić obcych podróżnych, tłumacząc się, że wolno im przyjąć na dorożkę tylko Francuzów, powołanych do mobilizacyi!

Ulice Paryża, zwykle wrące rozgwarem i życiem, były zupełnie puste i ciche. Nie kursowały ani tramwaje, ani automobile, ani dorożki. Nawet rzadko gdzie widziano pieszych przechodniów.

Dowiedziałem się — pisze on dalej — że Paryż znajduje się jeszcze pod bezpośredniem wrażeniem zamordowania Jaurés'a. Po tym fakcie nastąpiła mobilizacya i nie wiadomo było, co uczynią socyaliści: czy pod wpływem oburzenia zbuntują się, czy też będą milczeć w czasie mobilizacyi. Tylko gdzieś w dalekich, bocznych ulicach snuły się czasem grupy, dające głośny wyraz oburzenia z powodu zamordowania Jaurés'a.

Około północy udałem się — czytamy dalej — do konsulatu austro-węgierskiego. Gmach konsulatu był obleżony tysiącami obywateli z Austryi i Węgier z żonami i dziećmi. Wszędzie były stosy pakunków. W konsulacie powiedziano, że na razie dalej jechać nie można. Trzeba było udać się do hotelu.

Ceny potraw w restauracyach podskoczyły w ciągu jednego dnia z szybkością przeraźliwą. Za trzy porcye szynki trzeba było zapłacić **czterdzieści franków.** Napisy w restauracyi głosiły, że przyjmuje się tylko pieniądze brzęczące. Kelner, zanim podał potrawy, upewniał się, czy goście posiadają dość pieniędzy w monecie brzęczącej.

Dalej opowiada ów Wiedeńczyk, że już o godzinie 5 rano przed dworcem w Paryżu panował tłok straszliwy. Tysiące ludzi, siedząc na swych pakunkach, oblęgały zamknięte bramy dworca. Wreszcie z licznych bram jedną tylko otwarto. Wtedy tłum, który całą noc przepędził na ulicy, rzucił się ku tej bramie i z krzykiem okropnym zażądał wpuszczenia na dworzec. Tymczasem nadciągały wciąż nowe tłumy. Odpychano jednak ludzi od tej jednej bramy otwartej, tłómacząc, że hala dworca przeznaczona jest tylko dla zmobilizowanych i ich rodzin. Wśród tego rozgwaru oszałamiającego zjawili się nagle policyanci i zaczęli robić porządek, obdzielając podróżnych szturchańcami i pchnięciami.

Wiedeńczyk dostał się wreszcie na dworzec za pomocą podstępu, wciskając się ze swą walizą tuż za jakimś pułkownikiem w ten sposób, jakby był jego służącym.

Jedyną drogą, którą wolno było jechać, była linia do Genewy. Wprawdzie stało w pogotowiu 12 pociągów — ale wszystkie były przeznaczone tylko dla osób wojskowych.

Wtem dostrzegł nieszczęsny pasażer jakiś wagon z napisem „Lyon". Wprawdzie jakiś urzędnik kolejowy zakazał mu wejść do wagonu, ale Wiedeńczyk, skorzystawszy z zamieszania, wślizgnął się doń i po dwóch godzinach zajechał do jakiejś małej miejscowości, gdzie wszyscy pasażerowie musieli wysiąść i na polu czekać kilka godzin. Tymczasem przejeżdżały pociągi ekspresowe jeden po drugim. Wreszcie nadszedł pociąg dozwolony dla pasażerów cywilnych, który zajechał z kilkugodzinnem opóźnieniem do Dijon. Tu było mnóstwo pociągów, wśród których niepodobna było się zoryentować. Wiedeńczyk wsiadł do pociągu, który zamiast do Genewy, zawiózł go do Culoz, odległego o 60 kilometrów od granicy szwajcarskiej. I tu panował oszałamiający gwar i tłok oficerów i żołnierzy. Nie można było od nikogo uzyskać wskazówki. Wreszcie wsiadł na chybił trafił do pustego wagonu, doczepionego do lokomotywy. Wnet doczepiono inne wagony; okazało się, że był to pociąg do Genewy. Niestety jednak i ten pociąg był zakazany dla obywatela austryackiego. Wolno nim było jechać tylko obywatelom szwajcarskim. Wiedeńczyk znalazł sobie jednak ukryte miejsce w pociągu i tam przebył drogę do granicy szwajcarskiej. Wyszedł z ukrycia dopiero wtedy, gdy pociąg znalazł się już na ziemi szwajcarskiej. Przybywszy do granicy o godzinie ¼1 w nocy z niedzieli na poniedziałek, wyczerpany i wygłodzony, odczuł jednak rozkoszną ulgę widząc się wśród ludzi, którzy nie poszturchują i nie tłoczą się brutalnie. Gdzie się podziała przysłowiowa ongiś grzeczność Francuzów?

KRONIKA.

Kraków, 9 sierpnia.

Krakowska filia Czerwonego Krzyża rozwinęła pod kierunkiem prezydenta dra Lea już od dłuższego czasu energiczną akcyę. Opierając się na brzmieniu § 14 statutu, postanowiła nie rozpraszać sił i iść z organizacyami pokrewnemi, a przedewszystkiem iść ręka w rękę z ruchliwem stowarzyszeniem „Samarytanin Polski". Członkowie Czerwonego Krzyża biorą czynny udział w pracach wszystkich sekcyj, utworzonych za wspólnem porozumieniem się z „Samarytaninem Polskim", lub zainicyowanych przez Związek Niewiast katolickich. Członkowie krakowskiego Czerwonego Krzyża mogą uczestniczyć i uczestniczą w następujących sekcyach:

1. sekcya pielęgniarska i opiekuńcza: Przewodniczący dr Staszewski, Sławkowska 32, godziny urzędowe od 2 do 3 po południu;

2. sekcya transportowa: Przewodniczący dr Schneider Ludwik, Floryańska 34, godziny urzędowe od 8 do 10 rano;

3. sekcya opatrunkowa: P. Marya Wicherkiewiczowa, Wolska 15, od 9 do10 rano i od 3 do 4 po południu;

4. sekcya kuchenna i prowiantowa: P. Janiszewska, ul. Wolska 6, godziny urzędowe od 4 do 5 po południu.

Na najbliższem posiedzeniu zaproponować chce wydział Czerwonego Krzyża utworzenie wspólne jeszcze innych sekcyj.

Ilość zapisanych w ostatnich czasach członków wzrosła szybko. Nie brak i u nas większych ofiar na cele Towarzystwa Czerwonego Krzyża, że wspomnę tylko o ofierze 500 K. złożonej przez przedsiębiorstwo Kulka i Ska w Krakowie, Tow. Zakład kredytowy 100 K, P. Seeliger Aleks. 100 K, inspekcya policyi od rezerwistów 27 K, prof. Brzeziński 20 K, P. M. Hoppenowa 50 K, dr Schek 20 K i liczne drobniejsze datki. Ale potrzeby są wielkie, aby zadość uczynić wzniosłym celom Stowarzyszenia, potrzeba znacznych i licznych ofiar. Krakowska filia Czerwonego Krzyża zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli, by zechcieli wspierać działalność Towarzystwa bądź zapisując się na członków Towarzystwa, bądź niosąc ofiary materyalne. Zapisy i ofiary przyjmuje w magistracie miejski urząd zdrowia, Poselska 10, parter od 10 do 12 rano i od 5 do 7 po południu, w niedziele i święta od 10 do 12 rano. — Wkładka roczna wynosi 4 korony.

Dla rodzin rezerwistów polskich. Z magistratu otrzymujemy następującą odezwę:

Ciężkie chwile, jakie obecne przeżywa społeczeństwo polskie, nakłada na nas narodowy obowiązek śpieszenia z finansową pomocą rodzinom powołanym do służby wojskowej polskich rezerwistów.

Konieczność rozpoczęcia w tym kierunku akcyi, zrozumiała Reprezentacya miasta Krakowa, uchwalając jednomyślnie na posiedzeniu w dniu 1 sierpnia 1914 otwarcie biura prezydyum miasta dla odbioru datków od obywateli. Ze swej strony uchwaliła Rada miejska datek na powyższy cel w wysokości 5000 koron.

Ufny w to, że początek, dany przez gminę znajdzie chętny oddźwięk wśród całej ludności Krakowa, zwracam się w imieniu Reprezentacyi miasta z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców, by w miarę możności śpieszyli z datkami dla rodzin polskich rezerwistów.

Biuro ofiar urzęduje w sekretaryacie prezydyalnym magistratu na I. piętrze codziennie od 10 do 12 przed południem i od 6 do 7 po poł.

Kraków, dnia 8 sierpnia 1914.

Prezydent m. dr L e o.

Wezwanie popisowych. Magistrat tutejszy wzywa wszystkich tych rekrutów, rezerwistów i rezerwistów zapasowych, którzy jeszcze dotychczas z jakichkolwiek powodów nie stawili się do czynnej służby wojskowej, ażeby **natychmiast** stawili się w c. i k. Komendzie uzupełniającej w Krakowie.

Miejski Urząd zdrowia zwraca się z prośbą do pp. lekarzy, lekarek, słuchaczów medycyny IV i V-go roku, oraz zawodowych pielęgniarek i pielęgniarzy, bez względu na przynależność państwową, aby zechcieli się zgłosić zaraz w Miejskim Urzędzie zdrowia (Magistrat, ul. Poselska 10, parter), celem złożenia deklaracyi, czyby się podjęli pełnienia służby zawodowej za wynagrodzeniem. Bliższych wyjaśnień udziela się w dnie powszednie od 9-tej do 2-giej i od 4-tej do 7-ej, w niedzielę zaś od 10-tej do 12-tej.

Zarząd Drużyn polowych Sokoła uprasza o składanie do jego biura tak nowego, jak i używanego obuwia, ubrania (płaszcze, peleryny, mundury polowe i t. p.) i bielizny. Lokal intendantury mieści się przy ul. Wolskiej l. 14; godziny urzędowania od 8½ rano do 12 w południe i od 4 do 7½ wieczorem.

Z krakowskiego Sokoła. Pp. lekarzy, medyków i ochotników na sanitaryuszów prosimy o zgłaszanie swych usług. Zgłoszenia przyjmuje dr Staszewski w kancelaryi Sokoła w godzinach od 10 do 12 rano i 5 do 8 po południu.

Wynagrodzenia za świadczone usługi. Rozporządzeniem z 25 lipca b. r. ministerstwo obrony krajowej unormowało wysokość wynagrodzeń za świadczone usługi osobiste, za dostarczone wozy z zaprzęgiem, zwierzęta, pojazdy motorowe i artykuły spożywcze.

Bliższych wyjaśnień w tych sprawach udziela wydział V a tutejszego magistratu (oficyny II p., drzwi nr. 29) od godziny 8 rano do 2 po południu.

O porządek i hygienę w mieście. Magistrat tutejszy wydał obwieszczenie, w którem wezwał wszystkich mieszkańców i właścicieli domów, aby zwracali baczną uwagę na porządek i czystość mieszkań, sieni, schodów, podwórzy, ustępów, zlewów, chodników etc. Porządek i czystość są podstawami zdrowia i najlepszą ochroną przeciw szerzeniu się chorób zakaźnych. Wszelkie zaniedbania w tym kierunku karać będzie magistrat jak najsurowiej.

Marki pocztowe zamiast drobnej monety mogą wobec dotkliwego braku srebrnej monety oddać cenne usługi przy wymianie pieniędzy lub wydawaniu reszty. Bardzo wygodne i ułatwiające szybką oryentacyę są **bloczki z markami** (18 po 5 hal. i 6 po 10 hal.); cena bloczku wynosi 1 K 50 hal. Użycie marek w zastępstwie drobnej monety zapobiegłoby licznym kolizyom, których widownią są nadal restauracye, kawiarnie, sklepy, tramwaje i wszelkie lokale publiczne.

Dyrekcya miejskiej szkoły przem. żeńskiej w Krakowie wzywa gorąco uczenice, aby zgłaszały się niezwłocznie do szycia bielizny dla rannych, przygotowywania bielizny i t. p. Podczas gdy ojcowie i bracia wasi stają w szeregach, aby w walce z nieprzyjacielem krew przelewać, nie przystoi wam bezczynnie łzy ronić i ręce załamywać w rozpaczy, ale z dzielnością dawnych Polek zabrać się wam należy do pracy, aby w ten sposób przyczyniać się do łagodzenia cierpień i niesienia pomocy walczącym.

Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya szkoły codziennie między godz. 10—12 przed południem. Można brać roboty do domu, lub szyć w szkole, na maszynach szkolnych, pod kierunkiem pp. nauczycielek. Jestto akcya pomocnicza sekcyi p. prof. Wicherkiewiczowej.

Zamach samobójczy. W hotelu Monopol przy ul. św. Gertrudy popełnił wczoraj po południu zamach samobójczy 16-letni Henryk Brachfeld, przybyły z prowincyi do Krakowa. Strzelił mianowicie do siebie z flobertu w skroń i dotkliwie się zranił. W dość ciężkim stanie przewieziono go do prywatnej lecznicy.

Z kroniki pogotowia. Jan Wójtowicz, 45-letni rolnik z Balic, prowadząc wczoraj w południe konie, spadł na ziemię z konia i złamał nogę. Zaopatrzono go na pogotowiu.

Robotnika Jana Adamczyka, zajętego przy robotach w szpitalu garnizonowym, kopnął koń i złamał mu szczękę po prawej stronie. Po zaopatrzeniu w pogotowiu odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Fałszywe pogłoski. Ludzie lekkomyślni lub nieuczciwi rozsiewają pogłoski, jakoby na Podhalu, w szczególności w Zakopanem i innych tamtejszych letniskach groziły letnikom różne niebezpieczeństwa. Otóż od przybyłej wczoraj do Krakowa wiarygodnej osoby z Zakopanego dowiadujemy się, że są to czcze plotki. W Zakopanem i Poroninie oraz we wszystkich tamtejszych wioskach i miasteczkach potworzono straże obywatelskie, które sumiennie pilnują porządku, dotąd z żadnej strony nienaruszonego. Zresztą o duchu, jaki panuje na Podhalu, najlepiej świadczy codzienny wyjazd licznych ochotników.

Czynnik sztuki w wojnie.

I.

Na pozór bardzo niewdzięczne jest zadanie felietonisty literackiego w obecnych czasach: skazany jest na to, by podzielić los tych biednych kilkunastu aktorów, którzy muszą grać wobec pustej sali, póki rozkaz mobilizacyjny nie uwolni ich od tej hańby. Felietonista musi prawić również o wojnie, jeżeli nie ma się rumienić przy koledze z wstępnego artykułu. — Prostym sposobem na to jest wziąć jednę z ostatnich powieści o temacie wojennym i zrecenzować ją, najlepiej który z proroczych romansów o wojnie przyszłości. Już jednak u wstępu do takiego przedsięwzięcia opadają felietoniście jego felietonistyczne skrzydła, słyszy bowiem zewsząd zarzuty, mogące go zbić zupełnie z kontenansu: „Czem jest choćby najpiękniejsza książka wobec tego strasznego dramatu dziejowego, który się w naszych oczach rozgrywa na teatrum starej Europy! Wobec tego wielkiego poematu rzeczywistości blednie wszystko, co zdoła wymyślić ludzka wyobraźnia". I felietonista, jeśli chce być popularnym, musi przyklasnąć temu twierdzeniu, potem jednak, czepiając się jego osnowy, może to twierdzenie jeszcze bardziej przesadzić i aż do przekoziołkowania spotęgować, zwłaszcza gdy powie, że wyrazy „dramat", „teatrum", „poemat" nie są tu bynajmniej frazeologicznemi przenośniami, lecz wyrażają istotę rzeczy i muszą być brane dosłownie. Tą nieoczekiwaną woltą spodziewa się felietonista zwabić łaskawego czytelnika na teren już czysto literacki i mając wciąż na oku, jako cel ostateczny, kwestyę wojny, zaprowadzić go do niej po różnych literackich wertepach.

Między poezyą a rzeczywistością jest spór o rangę odwieczny i od czasu do czasu zdarzają się szczególne wypadki, które ten proces niejako wznawiają i przyznają raz jednej stronie, raz drugiej palmę pierwszeństwa. Aby pozostać aktualnym, wspomnę o kilku wypadkach najświeższych.

Z jakich 10 lat temu znaleziono na morzu mały okręt „Maryę Małgorzatę", opuszczony przez załogę. Na okręcie było zresztą wszystko w porządku, ani śladu burzy, walki, lub głodu, a ponieważ, pomimo różnych odezw i poszukiwań nie można było znaleść nikogo z załogi, stało się wprost przed nierozwiązalną zagadką: w jaki sposób wszyscy ci ludzie zginęli. Owóż zeszłego roku jedno z pism londyńskich ogłosiło konkurs na najwiarygodniejsze rozwiązanie tej tajemnicy. W konkursie wzięło udział wielu literatów i podawało najróżniejsze hipotezy, wśród nich n. p. taką, że kucharz okrętowy, niezwykle silny murzyn, nagle oszalał i znienacka jednego po drugim człowieka z załogi wrzucał w morze, a w końcu sam się utopił. Konkurs ów miał jednak ten nieoczekiwany skutek, że przypadkiem znalazło się prawdziwe wytłumaczenie faktu, które zarazem w ciekawy sposób skontrolowało wszystkie wysiłki wyobraźni poetów. Mianowicie znalazł się pamiętnik po zmarłym członku załogi Fustonie, który opowiada, że rzecz miała się tak: Kapitan okrętu kazał dla swojej małej córeczki skleić naokoło dzióba statku rodzaj pomostu, na którymby się mogła bawić. Później kapitan ów sam dostał obłędu, przeczuwał coś niedobrego i stanąwszy raz na pomoście, zaczął wymachiwać rękami, zapowiadając, że się utopi. Cała załoga, kochająca swego kapitana, pospieszyła ku niemu na pomost, który jednak załamał się pod ciężarem tylu ludzi. Wszyscy runęli w wodę, a ponieważ z prostopadłych ścian okrętu nie zwisała ani jedna lina, wszyscy utonęli z wyjątkiem Fustona, który przypadkiem się uratował i dostawszy się między dzikie ludy, nie miał żadnego kontaktu z cywilizowanym światem.

Czy rzeczywistość zatryumfowała tu nad poezyą? Sądzę, że nie. Ułożyła ona swój dramat w guście trochę Poego, ale dramat, który nic nie znaczy; całym sekretem rzeczywistości był tylko ów bajeczny pomost — szczegół to jednak czysto techniczny, pozbawiony wszelkiego symbolu, a co najciekawsze: tak nieprawdopodobny, że gdyby to był poeta wymyślił, nie byłby nikogo przekonał.

Drugi przykład: Pani Maeterlinck, żona znanego, poety, zadała sobie trudu, by zbadać losy prawdziwej pani Bovary, bohaterki słynnej powieści Flauberta, i napisała o niej książkę, która niedawno wyszła. Jeżeli mam wierzyć pewnemu sprawozdawcy, prawdziwa pani Bovary, która się nazywała Klotylda Fromentel, była o wiele mniej interesującą od Flaubertowskiej, przeciętna gęś małomiasteczkowa, która miała paru kochanków i otruła się przypadkiem. Wprawdzie klasyczne dzieło realizmu, napisane przez Flauberta, ma właśnie oddawać przeciętność i nizinę, o ile bardziej jednak są tu przeciętność i nizina uduchowione niż w rzeczywistości. Trzeci przykład: Gdy przepadło arcydzieło Leonarda „Monna Liza", młody poeta niemiecki, Jerzy Heym, dziś już nieżyjący, napisał wcale dobrą nowelę p. t. „Złodziej", w której słynny obraz kradnie pewien waryat z pobudek religijno-erotycznych, aby grzesznicę doprowadzić do upamiętania lub ukarać; potem wykłuwa jej oczy, podpala obraz, ogień przerzuca się na cały dom i waryat ginie w tem piekle szatańskiem wraz z ratującymi go ludźmi. Prawdziwy złodziej, którego już po napisaniu tej noweli znaleziono, jak wiadomo, rozczarował swoją pospolitością cały świat cywilizowany, gubiący się już w najfantastyczniejszych przypuszczeniach co do losu Monny Lizy.

W tych wszystkich przykładach rzeczywistość ustępuje poezyi, nie wskutek tego, żeby była gorzej „napisana", lecz ponieważ jej różne związki są bardziej ukryte i rozrzucone, tak, że rzeczywistość jest niejako mniej „czytelną", jest poematem, z którego widzimy tylko fragmenty. Są jednak również przykłady, w których rzeczywistość wprost naśladuje poezyę. Niedawno w pewnem miasteczku węgierskiem niejaki Tomsicz zabarykadował się na wysokiej wieży i stamtąd strzelał do całego świata, niedostępny i dumny jak król. Sprawa ta wywołała niemałą sensacyę. W śledztwie zeznał Tomsicz, że gdzieś kiedyś czytał podobną historyę, która mu utkwiła w pamięci. Historycy literatury wyszperali ją: była to nowela niemieckiego romantyka Arnima p. t. „Szalony komendant fortu Ratonneau". Jest wątpliwe, czy Tomsicz mógł w oryginale znać tę rzecz napisaną przed stu laty, poznał z pewnością z różnych przeróbek w romansach kryminalnych.

Takich przykładów dałoby się przytoczyć mnóstwo. Jeżeli Goethe w „Werterze" posłużył się jako modelem losem młodego Jeruzalema, to za to potem sam stworzył tylu Werterów, że wydać musiał wierszowane ostrzeżenie. Defoe oparł swojego Robinsona na opowiadaniu Selkirka, stworzył w nim jednak typ, należący do kapitału zakładowego dzisiejszej pedagogii. Iluż to ludzi dawniej wzorowało się na bohaterach Byrona. W Polsce Mickiewicz, stwarzając Gustawa-Konrada, wychował całe pokolenie patryotów, i jeszcze Judym Żeromskiego, wyrzekający się miłości, jest jednym z potomków bohatera „Dziadów". Dzisiejsi nasi Strzelcy mają tę całą poezyę w swoich nerwach prócz tego przyświecają im przykłady Sułkowskiego, Dana i Rozłuckiego.

Karol Irzykowski.

Dla powołanych do służby wojskowej. Rada wyznaniowa gminy izraelickiej urządziła w Krakowie biuro, w którem udziela się rodzinom powołanych do służby wojskowej bez różnicy wyznania, bezpłatnych porad w sprawie przyznawać się mających zapomóg ze środków państwowych. W szczególności zajmie się biuro wystawianiem dotyczących zgłoszeń i t. p. czynnościami. Należy się zgłaszać w godzinach od 11—12 przed południem w budynku rady wyznaniowej przy ul. Krakowskiej 45 I p., do adw. dr Seweryna Gottlieba.

W sprawie dostarczenia rąk roboczych. Akcya celem złagodzenia klęsk ekonomicznych wskutek ogromnego ubytku produkcyjnych pracowników, powołanych do broni, przybiera coraz konkretniejsze kształty. We Lwowie zawiązał się przy gal. Tow. gospodarczem „Centralny komitet pracy rolnej" (Lwów, ul. Lindego 6), który ma na celu dostarczenie dla gospodarstw większych i mniejszych potrzebnych rąk do pracy z pośród młodzieży szkół średnich, seminaryów i szkół wydziałowych. W komitecie tym bierze udział, z polecenia Rady szkolnej krajowej, radca dr Majchrowicz, pośrednicząc między nim a Radą szkolną krajową. Niebawem przystąpią wydziały powiatowe do zorganizowania lokalnych komitetów pracy rolnej. We Lwowie zgłosiło się już przeszło 500 uczniów do pracy w polu; świadczy to wymownie, że młodzież rozumie powagę chwili i swój obowiązek moralny.

Tak rolnicy potrzebujący pomocy, jakoteż ochotnicy rolni mają się zgłosić do swych wydziałów powiatowych.

Rada szkolna krajowa ze swej strony wystosowała w tej sprawie okólnik do dyrekcyj wszystkich szkół średnich, przemysłowych i handlowych, do seminaryów naucz. i do Rad szkolnych okręgowych, zachęcający młodzież do zastąpienia w produkcyjnej pracy tych, którzy powołani zostali do broni. Okólnik podnosi, że w komitetach pracy przy Radach powiatowych powinni mieć wpływ należyty dyrektorowie i kierownicy zakładów naukowych i inspektorowie szkolni okręgowi. Dalej Rada szkolna kraj. w swym okólniku zwraca uwagę młodzieży na to, że obowiązek pracy nie ogranicza się tylko do rolnictwa i że także w miastach trzeba wypełnić opróżnione placówki. Niechaj więc młodzież w mieście zaciągnie się do produkcyjnych zajęć zarobkowych, w czem radą i wskazówkami powinny jej służyć Rady szkolne okręgowe, względnie dyrekcye szkół.

Wywiezienie zbrodniarzy ze Lwowa. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne wywieziono ze Lwowa wszystkich niebezpiecznych zbrodniarzy, skazanych przez sądy na długoletnie więzienie. Przewieziono ich do zakładu karnego Karphaus na Morawie. Charakterystyczną jest rzeczą, że, aby ich przewieźć w wagonach, mających okratowane okna, do Karphaus, zakupiono 160 metrów łańcuchów żelaznych i 167 mocnych, stalowych kłódek.

Samobójstwo urzędnika ministeryalnego. W Wiedniu popełnił samobójstwo Adolf M a l i n o w s k i, starszy oficyał w ministerstwie spraw zagranicznych, cierpiący od dłuższego czasu na nerwy. W nocy z poniedziałku na wtorek zadał sobie nożem pchnięcie w okolicę serca, raniąc się ciężko. Bawiąca u niego w odwiedzinach przybrana matka, pani Walerya Malinowska, znalazłszy go rano w tym stanie, odziawszy się prędko, wybiegła po lekarza. Tymczasem Malinowski chcąc się dobić, strzelił sobie z rewolweru dwa razy w serce, tak że pogotowie ratunkowe zastało go już nieżywym. Liczył on lat 41 i był urodzony w Wiedniu.

Statystyka notaryuszow w Austryi. W całej Austryi było na początku b. r. 1115 notaryuszów. Z liczby tej przypada: w okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie: na Izbę notaryalną w Krakowie 45 (5 w Krakowie), Izbę notaryalną w Tarnowie 33 (2 w Tarnowie); w okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie: na Izbę notaryalną we Lwowie 90 notaryuszów (7 we Lwowie), na Izbę notaryalną w Przemyślu 46 (2 w Przemyślu) i na Izbę notaryalną w Czerniowcach 24 (4 w Czerniowcach).

Z Przemyśla piszą nam pod datą 5 b. m.: Nastrój ludności jak najlepszy. [illegible] Rzucono się do zakupów, co zaczęły wyzyskiwać niektóre indywidua i podnosić ceny. Odpowiedzią władz na to było ustanowienie taryf maksymalnych, a następnie aresztowanie niestosujących się do nich. Gdy zaś dziś z wymiarem sprawiedliwości żartów niema, należy mieć nadzieję, że przykładne ukaranie lichwiarzy żywnościowych odbierze innym chętkę do niesumiennej spekulacyi. Także „ażio", pobierane nieraz w wysokości 1 K od papierowej 10-koronówki, będzie karane. — Wymiana pieniędzy papierowych na srebrne odbywa się z urzędu w magistracie i Banku austro-węgierskim, o czem powinna pamiętać publiczność.

Zamordowanie Jaurès'a. O szczegółach zamordowania w Paryżu głośnego przywódcy socyalistów francuskich Jaurès'a, donoszą dzisiaj następujące szczegóły:

Mając zamiar prędko zjeść kolacyę, aby jeszcze do niedzielnego numeru czasopisma „Humanité" napisać artykuł, Jaurès udał się w towarzystwie kilku współpracowników tego pisma, oraz generalnego sekretarza partyjnego, Dubreuilha i tow. Weilla, deputowanego z Metzu, do położonej naprzeciw lokalu redakcyjnego restauracyi Croissanta. Przybywszy tam, usiadł, zwrócony tyłem do otwartego okna. Rozmawiano żywo o przesileniu europejskiem i dalszych groźnych wypadkach, gdy wtem nagle przez otwarte okno wsunęły się dwie ręce. Padły dwa strzały rewolwerowe, a w tej chwili Jaurès śmiertelnie raniony, zsunął się na ziemię. W kwadrans później zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Morderca stanął nad ofiarą i pozwolił się odprowadzić na policyę. Tam podał swe nazwisko przesłuchującemu go generalnemu prokuratorowi Lestouves, a jako motyw czynu wymienił co następuje:

„Uczyniłem to dlatego, że Jaurès zdradził swą ojczyznę, prowadząc walkę przeciw 3-letniej służbie wojskowej. Zdrajcy muszą być zawsze ukarani."

Wiadomość o zamordowaniu popularnego przywódcy socyalistów, błyskawicznie rozeszła się w Paryżu. Setki tysięcy rzesz robotniczych podążyły na ulicę Montmartre przed redakcyę „Humanité", gdzie z balkonu lokalu redakcyi wygłoszono szereg mów podburzających. Policya i konna żandarmerya nie była w stanie przeszkodzić olbrzymiej manifestacyi i napływowi tłumów.

Na Polski Skarb Wojskowy złożyli: K. Wojnarowska 3 K, Leopold Grabecki 10 K, Bronisław Mieszkowski i Kornelia Mieszkowska 100 K, firma Ernest Bahlsen 20 K, Filip i Szymon Spitzel 10 K.

Dla Strzelców polskich złożyli: Władysławowie Trybowscy 10 K, Zofia Zdankiewiczówna 10 K, Jadwiga Zdankiewiczówna, Juliuszowie Gebauerowie 10 K, Marya Potępianka 2 K, Waligórska 20 K, Bronisław Mieszkowski i Kornelia Mieszkowska 100 K, urzędnicy krakowskiego biura galic. Siemens-Schuckertowskiej Spółki 6 K 50 hal., zobowiązując się przenaczać na ten cel ½% ze swych miesięcznych płac przez czas trwania wojny z Rosyą, dr Herman Krieger 50 K, dr Wanda Friedmannowa 50 K, Charlewska 1 K, Eleonora Kuczowa 5 K, Filip i Szymon Spitzel 10 K.

Dla oddziału sanitarnego „Strzelca" złożyli urzędnicy krakowskiego biura gal. Siemens-Schuckertowskiej Spółki 6 K 50 hal., zobowiązując się przeznaczać na ten cel ½% ze swych miesięcznych płac przez czas trwania wojny z Rosyą.

Dla Tow. „Samarytanin" złożyli: Leopold Grabecki 10 K, Leśnodorski 50 K.

Na Drużyny strzeleckie" złożyła firma Ernest Bahlsen 10 K.

Na „Drużyny sokole" złożyła firma Ernest Bahlsen 10 K.

Dla Tow. Skautów złożyli Filip i Szymon Spitzel 10 K.

Dla rodzin żołnierzy, powołanych pod broń, złożyli: Bronisław Mieszkowski i Kornelia Mieszkowska 50 K, Filip i Szymon Spitzel 10 K.

Następny numer „Nowej Reformy" wyjdzie jutro, w poniedziałek, o godzinie 5 rano.

W razie potrzeby, wydamy dziś, w niedzielę, nadzwyczajny dodatek.

Mianowania nauczycielskie. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkolach ludowych: Jadwigę Łączkowską nauczycielką 5-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi w Jarosławiu; Maryę Prusównę nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Nadwórnie; Anielę Tylawską nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Dobromilu; Ludwika Haupta nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Kopyczyńcach; ks. Rajmunda Ungeheuera nauczycielem religii rzymsko-katolickiej 5-klasowej szkoły męskiej w Bohorodczanach; Gizelę Schabowską nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Mostach wielkich; Antoniego Paszkiewicza nauczycielem 5-klasowej szkoły w Łyścu; Franciszka Cyburta nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Łancucie; Kazimierza Rudnickiego nauczycielem 5-klasowej szkoły w Dąbrowej; Anielę Hałatkównę nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Kętach; Seweryna Tabińskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Strożach wyżnych; Józefa Jędę nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Grobli; S. Helenę Jurczykównę nauczycielką kierującą; SS. Paulinę Danielównę, Teklę Mańkównę i Maryannę Kalinównę nauczycielkami 4-klasowej szkoły żeńskiej w Wielkich Oczach; ks. Antoniego Dunajeckiego nauczycielem religii rzymsko-katolickiej 4-klasowej szkoły męskiej im. Kazimierza Wielkiego w Bochni; ks. Michała Grzysia nauczycielem religii rzymsko-katolickiej 4-klasowej szkoły żeńskiej w Iwoniczu; ks. Jana Nowosada nauczycielem religii grecko-katolickiej 4-klasowej szkoły męskiej im. Piramowicza we Lwowie; Stanisławę Wysocką nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Hoffmanowej w Kołomyi; Mirona Liskowackiego nauczycielem 4-klasowej szkoły w Strzelcach wielkich; Jana Puchałę nauczycielem 4-klasowej szkoły w Tymbarku; Stanisława Liszkę nauczycielem 4-klasowej szkoły w Kaszowic; Tadeusza Antoniuka nauczycielem 4-klasowej szkoły w Jasienicy solnej; Stanisława Świgosta nauczycielem 4-klasowej szkoły w Jeleśni górnej; Jana Lenarta nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Iwoniczu.

KALENDARZYK WOJENNY.

Dotąd wypowiedziano następujące wojny:
Austro-Węgry Serbii 28 lipca.
Niemcy Rosyi 1 sierpnia
Niemcy Francyi 3 sierpnia.
Anglia Niemcom 4 sierpnia.
Austro-Węgry Rosyi 6 sierpnia.
Serbia Niemcom 6 sierpnia.

Głosy publiczne.

Konkurs.

Komitet, zarządzający miejskiem gimnazyum realnem w Leżajsku, ogłasza konkurs na posadę nauczyciela do historyi-geografii, do języka polskiego i do języka niemieckiego. Egzaminowani mają pierwszeństwo. Podania, w których trzeba podać curriculum vitae i warunki objęcia posady, należy wnosić do Komitetu na ręce Dyrekcyi zakładu do 18. sierpnia.

Ks. Antoni Tyczyński
prezes.

ODEZWA

do poddanych Królestwa Niderlandów, zamieszkałych w Galicyi i Bukowinie.

Wskutek polecenia rządu niderlandzkiego zawiadam wszystkich w Galicyi i Bukowinie zamieszkałych poddanych niderlandzkich, obowiązanych do służby wojskowej, że została zarządzona ogólna mobilizacya sił zbrojnych królestwa.

Wobec tego winni wszyscy do służby wojskowej w armii niderlandzkiej obowiązani udać się natychmiast do swoich miejsc przeznaczenia i zgłosić się w odnośnej terytoryalnej komendzie wojskowej, względnie w komendzie swoich pułków.

Ci z poddanych niderlandzkich, którzy dopuścili się dezercyi, mają zapewnioną bezkarność, jeżeli obecnie zgłoszą się do służby wojskowej. Niezamożni poddani, powołani pod broń, mogą wrócić do kraju na koszt rządu, za należytem sprawdzeniem swych wydatków.

Lwów, dnia, 6 sierpnia 1914 r.

Królewski niderlandzki Konsul:
Dr. Witkowski mp.

Z pola walk.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Trzecia rosyjska dywizya konnicy przekroczyła dnia 6 b. m. granicę koło Romejken na południe od Eydkun, lecz po pojawieniu się konnicy niemieckiej, znów powróciła na terytoryum rosyjskie. Niemcy zajęci są przywróceniem zniszczonych przez Rosyan w Królestwie kolei, także **most między Szopinicami a Sosnowcem jest w naprawie.** Kolej Aleksandrowo-Włocławek znowu jest zdolna do użycia.

Konnica austryacka **obsadziła Olkusz i Wolbrom i zetknęła się z oddziałem straży granicznej VI korpusu armii,** znajdującego się w Królestwie Polskiem.

Niemieckie wojska graniczne w Górnej Alzacyi zostały zaatakowane przez siły nieprzyjacielskie, maszerujące od Belfort. Marsz wojsk francuskich został zatrzymany (wurde zum Stillstand gebracht). **Koło Altkirch Francuzi cofają się znowu ku Belfort.**

Pod Nowosielicą.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 sierpnia.

Do walki koło Nowosielicy w dniu 6 sierpnia, o której już doniesiono, należy dodać sprostowanie, że wachmistrz żandarmeryi, który rozpoczął śmiały atak na wzgórze Mogila, nazywa się **Eugeniusz Gadza.** Pierwsze strzały, które padły w tej części granicy, **dali żandarmi austryaccy,** czuwający nad ochroną granicy, i później również członkowie tego wyborowego korpusu w małych utarczkach przyczynili się dzielnie do odparcia wroga.

Jak teraz donoszą, jeszcze przed wybuchem wojny jeden z konnych żandarmów miał sposobność odznaczenia się. Nazywa się on **Jan Baranek** i jest plutonowym. Patrolując 2 sierpnia między 9 a 10 rano konno z Popowic przez Dudyn ku północy, zauważył, że **czterej rosyjscy jeźdźcy przekroczyli granicę państwa i posuwali się ku Szpakom pod Popowcami.** Baranek pogalopował za nimi i dogonił ich koło Szpaków, 600 kroków od granicy. Rosyanie zaatakowali go, Baranek z zimną krwią przypuścił ich na 60 kroków a potem wypalił szybko 10 razy z pistoletu. **Plutonowy rosyjski upadł wraz z koniem,** lecz powstał szybko i dosiadłszy konia z trzema kolegami **uciekł,** gubiąc czapkę i cztery rosyjskie mapy specyalne.

Należy też jeszcze zaznaczyć, że nadporucznik **Zygmunt Manowarda,** który 5 sierpnia w śmiałej obronie Podwołoczysk szczególnie się odznaczył, wrócił był właśnie z pogrzebu jednego ze swoich najbliższych członków rodziny mimo głębokiego wzruszenia udał się na pole bitwy i tam z rozwagą i zimną krwią spowodował wczorajszy pomyślny wynik utarczki.

Z południowego pola walki wojny nie nadeszły nowe wiadomości.

(Nowosielica leży na granicy Bukowiny i Bessarabii, na północnym brzegu Prutu, w prostej linii na wschód od Czerniowiec. Przyp. Red.)

Ogłoszenie sądów doraźnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 9 sierpnia.

„Gazeta Lwowska" ogłasza następujące obwieszczenie:

C. i k. naczelny komendant armii zarządził rozkazem z 3 sierpnia br. na podstawie paragrafu 481 wojskowej procedury karnej odnośnie do wszystkich osób, podlegających sądownictwu wojskowemu w obrębie armii w polu **wprowadzenie postępowania doraźnego** co do następujących zbrodni:

1) zbrodnia buntu, 2) zbrodnia dezercyi, 3) zbrodnia uwiedzenia lub dania pomocy do naruszenia zaprzysiężonego obowiązku służby wojskowej, 4) zbrodnia rozruchu, 5) zbrodnia nieuprawnionego werbowania, 6) zbrodnia szpiegostwa i innych zbrodniczych działań przeciw sile zbrojnej państwa, 7) zbrodnia zdrady stanu, 8) zbrodnia obrazy majestatu, 9) zbrodnia zaburzenia pokoju publicznego, 10) zbrodnia powstania, 11) zbrodnie: morderstwa, zabójstwa, ciężkiego uszkodzenia ciała i rabunku, jeżeli te czyny karygodne popełniły osoby, nie należące do własnej siły zbrojnej na osobach, będących w czynnej służbie wojska, marynarki wojennej obrony krajowej, pospolitego ruszenia, na organach żandarmeryi polnej lub na innych osobach, należących do związku żandarmeryi, o ile te ostatnie stoją w wojskowo zorganizowanej służbie zabezpieczenia kolei żelaznych lub telegrafu (telefonu) lub w wojskowo zorganizowanaej służbie zabezpieczenia granic (brzegów morskich), 12) zbrodnia gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie kolei itd., 13) zbrodnia gwałtu publicznego przez złośliwe działanie lub zaniechanie wśród szczególnie niebezpiecznych okoliczności, 14) zbrodnia gwałtu publicznego w § 362 1564 wojskowej ustawy karnej w innych przypadkach niewymienionych w punktach 12, 13 i 14, jeżeli czynu karygodnego dopuszczono się na własności skarbu wojskowego lub obrony krajowej albo na rzeczach, których zarząd lub ruch sprawuje skarb wojskowy lub obrona krajowa.

Powyższy rozkaz c. i k. komendanta armii podaję do powszechnej wiadomości z tą uwagą, że rozporządzeniem cesarskiem z 25 lipca roku 1914 i rozporządzeniem całego ministerstwa z tego samego dnia zarządzono czasowe rozciągnięcie sądownictwa wojskowego dla pewnych czynów karygodnych na osoby cywilne.

C. k. namiestnik **Korytowski.**

Manifestacye we Lwowie.

(Telegr. „N. Ref.")

Lwów, 9 sierpnia.

Na wiadomość o opróżnieniu Warszawy przez wojska rosyjskie odbyła się wczoraj przed pomnikiem Mickiewicza manifestacya. Zebrało się kilka tysięcy osób. Po przemówieniu dr Dwernickiego przemawiał imieniem Związków strzeleckich, p. Sokolnicki, a następnie p. Hudec i prezes skautów. Odśpiewano pieśni patryotyczne.

Podczas manifestacyi oficerowie węgierscy, zebrani w jednem z okien, wznosili okrzyki: Niech żyje Polska! Eljen! Zapał jeszcze się zwiększył, gdy oficerowie odśpiewali po węgiersku: „Boże, coś Polskę". Pochód, na którego czele niesiono portret cesarza, udał się następnie przed komendę korpusu i pałac namiestnika. Manifestacya zakończyła się o godzinie 9 wieczorem.

Prasa wiedeńska o roli Polaków.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń, 9 sierpnia.

Znamienne słowa zawiera wstępny artykuł „Neue Freie Presse" z dnia 7 b. m. Czytamy tam:

„Czyżby wymarsz głównych sił rosyjskich z Polski nastąpił z powodów militarnych? W Europie panuje tak ścisłe odgraniczenie, że nikt nie może wiedzieć, co się dzieje choćby w bezpośredniem zbliżeniu. Jeśli Polacy są jeszcze tem, czem niegdyś byli, jeśli krew, która płynie w ich żyłach, przemawia jeszcze do nich tak, jak przemawiała do ich ojców, to mobilizacya i grupowanie się wokoło Warszawy, jako punktu centralnego, muszą przedstawiać wielkie trudności. Dla cara bowiem kraj nieprzyjacielski zaczyna się już w Polsce; nigdy on jej nie ujarzmi, nigdy jej nie weźmie w swoją moc, a podstępy ochrany nie zdołają zmienić serc. Jakie budzą się uczucia wśród Polaków, jakie myśli wśród ukraińców na wiadomość, że armia austryacka i armia niemiecka są tuż u granic? Zapewne biją tętna, zaciskają się pięści, a myśli rwą się ku oswobodzicielom; a na takim gruncie nie bardzo bezpieczna to rzecz: mobilizować i dokonywać koncentracyi!

Złożenie z urzędu posła bułgarskiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 9 sierpnia.

Poseł bułgarski w Petersburgu, Radko **Dimitrjew,** podał się do dymisyi, aby jako ochotnik **wstąpić do armii rosyjskiej.**

Sofia, 9 sierpnia.

Ag. bułgarska donosi: Rząd bułgarski dowiedziawszy się o kroku Dimitrjewa, niezgodnym z neutralnością Bułgaryi, natychmiast złożył go z urzędu.

Interwencya cara u króla bułgarskiego.

(Tel. „N. Ref.")

Sofia, 9 sierpnia.

Poseł rosyjski był na posłuchaniu u króla, któremu miał wręczyć odręczne pismo cara. W rosyjskich kołach pragną, by Bułgarya przyszła z pomocą Serbii.

Wydalenie 60.000 robotników włoskich z Francyi.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Medyolan, 9 sierpnia.

Przybyło tu 60.000 robotników włoskich, wydalonych z Francyi. Przeważna ich część nie otrzymała należnej zapłaty i w największej nędzy powędrowała piechotą do granicy.

Udział Francuzów w ufortyfikowaniu Leodyum.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Kolonia, 9 sierpnia.

Pewien Niemiec, wydalony z Leodyum, który przez wiele lat był zajęty w tamtejszej fabryce broni, opowiada, że już przed kilku tygodniami przebywało wojsko francuskie w Leodyum i było pomocne przy ufortyfikowaniu miasta. Belgijski garnizon twierdzy odbywał codziennie ćwiczenia artyleryjskie pod komendą francuskich oficerów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 9 sierpnia.

Poseł japoński na audyencyi u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj w południe w Schönbrunie nowo zamianowanego posła japońskiego, Aimaro Sato, na wstępnej audyencyi, która odbyła się z nader uroczystym ceremoniałem.

Nastrój w Wiedniu po pierwszych zwycięstwach.

Wiedeń. Wiadomość o zwycięstwach, odniesionych przez wojska niemieckie i austryackie, wywarła wśród ludności wielką radość. Wczorajsze pisma wyrażają się o sytuacyi z pełną otuchą i ufnością.

Zarządzenia na wystawie lipskiej.

Lipsk. Na wystawie drukarskiej w Lipsku zarządzono rewizye w rosyjskich pawilonach, poczem zamknięto pawilony rosyjskie i angielskie. Personal pierwszych oddano pod nadzór policyjny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)



Piękne panie

otrzymują kwitnącą cerę przez pobudzenie przemian materyi skóry, zapomocą niezrównanego działania patentowanego mydła „Providol“, codziennego mydła toaletowego i zarazem najtańszego środka piękności. Cena kosm. 80 h, najlepszego K 1·20. — Do nabycia: W. Ehrlich, apteka, ulica Krakowska 11; Strzecha i Kaliwoda, droguerya, ulica Lubicz 5; W Oświęcimie: M. far. Roman Mayzel, droguerya. 6048 7 10

Magister farmacyi

poszukuje dzierżawy lub posady zastępcy. „Magister“ poste restante Strzyżów n/W. 6032 3 3

W Zakopanem

do wydzierżawienia od 1 października 1914

pierwszorzędny pensyonat

w znakomitem, słonecznem położeniu, o 14 pokojach, z dwumorgowym ogrodem. — Sezony zimowe w Zakopanem bywają znacznie rentowniejsze od letnich. Oferty nadsyłać: Zakopane, M. Monat, Krupówki 50. 4885 6 8

Miodobranie rozpocząłem!

Teraz miód najlepszy, aromatyczny, przyjemny w smaku, dobry dla kuracyi, 5 kg. K 7·60. Sok malinowy smażony, w I-a raf. cukrze, 5 kg. K 9·20. wysyła za zalicz. J. Farba, Podhajce 76. 5912 6 10

Pensyonat.

Wyższy żeński zakład wychowawczo-naukowy i szkoła gospodarstwa domowego, przyjmuje dziewczęta i panienki każdego wieku. Prospekt bezpłatnie. Dyr. R. Adamska, Wrocław-Breslau E., Hohenzollern-Strasse 40. 5922 2 13

Uczeń

potrzebny do nauki w cukierni W. Nowaka w Bochni. 5967 6 8

Aspirant farmacyi

znajdzie umieszczenie w aptece w Mszanie Dolnej. 6058 3 3

Emeryt, żandarm, w sile wieku, biegły w języku polskim i niemieckim, obeznany z manipulacyą biurową, obejmie jakiekolwiek zajęcie. — Zgłoszenia: Konfidencya, Kraków, ul. Krzywa 4. 6061

Na śluby

chrzty, polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy. — Piotr Guzikowski, Groble 5. Telefon 336. 3916 25 0

RABKA.

Pensyonat dyetetyczny Dra Wandy Kuczkowskiej

pokoje słoneczne, z utrzymaniem, od 6 koron. Zniżki dla rodzin. Opieka nad dziećmi. 5888 4 5

Pożyczki

dla Pp. urzędników w ogólności, adwokatów, lekarzy, aptekarzy, notaryuszy i księży, załatwia najkorzystniej Reprezentacya I Ogólnego Tow. Urzędników we Lwowie, ul. Krzywa 10. 3973 25 0

I. Wiedeński koncs. zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer, Wiedeń, II, Praterstrasse 72 Hotel Nordbahn. Tel. 44.406. 241 94 0

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku „AGATOLU“, wyrobu St. Górskiego w Warszawie. Skład główny w Droguery Magistrów farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. Pasta w tubie 60 h. 5174 5 10

C. k. Patent Nr 41.589

nowy cudowny wynalazek dla cierpiących

na przepuklinę.

Nowo wynaleziony pasek rupturowy bardzo lekki, dla największego wypadku bez sprężyny lub metalu, nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje przepuklinę. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą. 5939 3 25

M. Kuniorowicz — Podgórze, koło Krakowa, ul. Józefińska 4 R.

Lekcye i konwersacya

języka niemieckiego. Zbiorowe 4 K mies. Przygotowuje do egzaminów. Szewska 24, II p., ofic. 5859 5 7

Postępowy Zakład naukowy

w Mszanie Dolnej obok Rabki

Dra Henryka hr. Krasińskiego

przyjmuje studentów z gimnazyum, ze szkół realnych lub gimnazyum realnych, w wieku od 9 do 16 lat. Dla zamiejscowych stancye prywatne, dla zamożniejszych pensyonaty. Żądać prospektów. 5823 8 20

Zarząd prywatnego gimnazyum realnego w Mszanie Dolnej obok Rabki.

Willi podmiejskiej

z ogrodem, stajnią na parę koni i wozownią, poszukuje się do wynajęcia od 1 października b. r. lub wcześniej. Zgłoszenia listowne pod Z. Z. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 6023 3 3

Kandydat adwokacki

rutynowany, zdolny, katolik, przyjmie posadę zaraz lub później. — Stefan poste restante Zator. 6047 3 3

Zdolny, w sile wieku, energiczny, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką, buchalter-bilansista, piszący na maszynie, władający językiem polskim i niemieckim, obznajomiony z wszelkiemi czynnościami biurowemi jako kierownik biura, z długoletnią praktyką w sprawach podatkowych, skarbowych, sądowych i administracyjnych (wolny od wojska), poszukuje odpowiedniej, stałej posady przy poważnej instytucyi, większe, kopalni nafty, węgla, fabryce, browarze i t. p. — Zgłoszenia pod „Pilny 6038“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 6038 2 3

Księgarnia H. Altenberga we Lwowie

przyjmuje w każdym czasie zdolnych agentów i agentki do rozsprzedaży dzieł na raty. 163 29 0

Wszelkie

ognie sztuczne

wyrabia 5841 8 14

Fabryka M. Mądrzykowskiego w Przegorzałach, p. Zwierzyniec.

Piegi i wyrzuty skórne

usuwa zupełnie i nieszkodliwie, od szeregu lat znany i zawsze z pewnym skutkiem używany krem „Benignina“, wyrobu Drogueryi w Kołomyi. Słoik 80 hal. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. Żadna próba nie zawodzi. 4059 35 36

Wszelkie próby nie zawiodły! Śmiało też można powiedzieć, że pierwsze miejsce w nowoczesnej kosmetyce 4511 wyrobił sobie 18 30

SZUM

jako niezawodny środek przeciwko łupieżom i wypadaniu włosów. Dowodem tego stale zwiększające się wzięcie i liczne uznania. Wszędzie do nabycia w pakietach po 25 hal.



Düsseldorfska Fabryka

octu, musztardy i synapizmów.

Kraków - Zwierzyniec.

4932 Wszędzie do nabycia. 9 10

Pożyczki pieniężne

w każdej wysokości i dla każdego na 5 do 6% na skrypt dłużny z poręczeniem lub bez, spłacalne w małych ratach, od 1 do 10 lat. Pożyczki hipoteczne na 4%, spłacalne w 30 do 60 latach. Najwyższy zastaw. Uprasza się o korespond. niemiecką. Szybko i dyskretnie przeprowadza interesa Dr Juliusz von Gyurgyik, adwokat Budapeszt, Hauptpostfach 232. Uprasza się o markę na odpowiedź. 5959 4 6

1 korona!

tygodniowo można sobie spłacać u

S. ZAHNA

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31

dostawcy Związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach**, a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.**, srebrny Omega za **24 kor.**, Zegarek złoty za **18 kor.**, Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.**, Łańcuszek srebrny za **1 kor.**, jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.** 4351 11 0

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca 5985 4 4

Karty graficzne (samarytańskie)

niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach chirurgicznych Dra Staszewskiego:

	K
Nr 1 wyd. broszurowane z tekstem	2·—
Nr 2 „ „ składane z tekstem	3·—
Nr 3 „ „ „ w teczkach płócien. z tekstem	4·—
Nr 4 wyd. broszurowane na ścianę, podkł. płótnem, z tekstem	6·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Sposobność taniego kupna!

Z powodu zmiany lokalu **sprzedaję po cenach fabrycznych:** serwisy stołowe, szkło, lampy stojące i wiszące, oraz wszelkie dotychczasowe zapasy w mym magazynie. **Wacław Lipiński, Kraków, Karmelicka 8. Telefon 3420.**

5532 10 10

GRAND HOTEL w KRAKOWIE

pokoje od 3·50 K wzwyż z oświetleniem elektrycznem - - - - - - - - - Auto-Garage

RESTAURACYA

à la carte - - - - - od 12 do 3.

Obiady couvert po 3·50 i 4·50 K wzwyż

KAWIARNIA i CUKIERNIA

3 Bilardy — Pisma krajowe i zagraniczne

Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

:: Skład win hurtowny i częściowy. ::

5095 15 0



Adama Fabryka motorów

Friedrichsdorf-Oskau, Morawy.

Centrala: Wiedeń, IX., Schwarzspanierstrasse 18.

Diesla motory do ropy począwszy od 12 HP.

Dwutaktowe motory do ropy począwszy od 4 HP.

Urządzenie ssąco-gazowe do ruchu koksem, węglem drzewnym, antracytem, począwszy od 10 HP.

Motory benzynowe i lokomobile benzynowe we wszelkich wielkościach do ruchu petroliną, benzyną, benzolem i benzolem surowym. 2817 18 0

Najdogodniejsze warunki spłaty. Najdalej idąca gwarancya.

Biuro sprzedaży na Galicyę i Bukowinę:

Paweł Miączyński, Lwów, ulica Batorego 32.

Stały Salon Obrazów „L'ART“

Kraków, ul. Szewska 5, I p. (dawn. Pałac Spiski, nad Hawełką) urządzony z największym komfortem, obejmuje około 200 dzieł artystów malarzy: Axentowicza, Boznańskiej, Czajkowskiego, Fałata, Grotta, Hoffmana, Jankowskiego, Karpińskiego, Kamockiego, Kossaka, Matejki, Malczewskiego, Mehoffera, Wyczółkowskiego, Wywiórskiego, Weisa, Wodzinowskiego i innych. 5172 13 0

Salon otwarty codziennie od godz. 10—6 wieczór bez przerwy. Wstęp wolny.

Zakopane.

Prywatne gimnazyum realne

z prawami szkół rządowych, połączone z internatem, pod kierunkiem Dra Jana Jarosza. — Zgłoszenia (do 1 września) przyjmuje Dyrekcya (willa „Skoczyska“). 5826 3 0



SIATKI DRUCIANE

surowe lub cynkowane, ogrodzenia siatkowe dla domów, will, ogrodów, parków, drut kolczasty, liny druciane do promów, materace druciane, meble mosiężne i żelazne, blachy dziurowane lub prasowane, poleca po cenach fabrycznych 1755 24 24

Hutter i Schrantz, Tow. akc. w Wiedniu.

Cenniki ilustr., wzory, kosztorysy wysyła się darmo i opłatnie. — Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 10/48. Telefon 1461.

Dostać można także we większych handlach towarów żelaznych.



Bolindera Towarzystwo BUDOWY MASZYN

Sp. z ogr. odp.

Wiedeń, IX/1., Porzellangasse 13.

Motory ropne Bolindera

(patent Rundlöfa)

stojącej i leżącej budowy od 3 do 500 PS.

do celów przemysłowych, rolniczych i światła elektrycznego. 2143 22 0

Gwarancya dobrej, celowej konstrukcyi, prawidłowości ruchu, oraz ekonomiczności działania. — Zwyż 4000 motorów Bolindera w ruchu

Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

Józef Wattenberg. Lwów, ul. Zygmuntowska 15.

Prospekty, uznania, oferty, porady, odwiedziny na żądanie bezpłatnie.

PATENTY.

Zanim się kto wda z zagranicznemi „Towarzystwami patenty spieniężającemi“, niech zażąda wyjaśnienia i pouczenia od inżyniera **M. Gelbhausa**, zaprzys. rzecznika patentów, **Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 37.** 931 10 0

Tapety w najnowszych deseniach

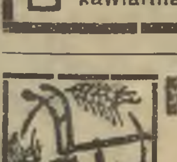
rulon od 32 halerzy. — Odpowiednie dekoracye na sufity. — Sztukaterye i listwy. — Papier przeciw wilgoci — poleca

Z. Kutrzeba - - Kraków, Wiślna 11.

Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłatnie. 2776 21 31

HOTEL „SANS-SOUCI“

Lwów, ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. **Lwów.** Komfort. — Ceny umiarkowane. — Najelegantsza kawiarnia i restauracya. 2624 60 0



Rolnicze maszyny, nasiona, nawozy, wapno, węgiel etc. - - - - -

5560 14 15 ofiaruje najtaniej

„PŁUG“ DOM KOMISOWO-ROLNICZY **Stef. Konopki** w Krakowie. Tel. 1055.

BERNO (Mor.) PENSYONAT

Związku kobiet pracujących dla tutejszych i cudzoziemek. Ośm szkół publicznych dla każdego rodzaju uzupełnienia kształcenia, oraz wykształcenia. Plany nauki zadarmo: Berno (Mor.), ul. Schmerlinga 7. 4015 13 20

Słoje, gąsiory szklane

NACZYNIA kamienne - - - - - - i emaliowane

w wielkim wyborze — **poleca najtaniej**

G. Dekorde, Kraków, Plac Szczepański 8

(narożnik ul. św. Tomasza). 5530 12 0

Lekarze całego świata uznają, że picie z państwowych zdrojów **VICHY** jest istotnie najlepszem i najskuteczniejszem leczeniem się w domu.

Niezrównaną skuteczność osięga się przez:

VICHY GRANDE GRILLE w cierpieniach wątroby, kamieniu żółciowym, zboczeniach w organach podbrzusza.

VICHY CELESTINS w cierpieniach nerek, moczu i pęcherza, gośćcu i cukrzycy.

VICHY HOPITAL w zboczeniach w trawieniu (atonii żołądka, powstawaniu kwasów i nieżycie żołądka i jelit). 5768 1 8

Oznaczyć dokładnie zdrój i uważać na jego nazwę na flaszcze i korku. Dostać można w składach wód mineralnych i aptekach.

Walka z gruźlicą!

Stowarzyszenie galicyjskich drukarzy we Lwowie wydało seryę, składającą się z 10 sztuk, pięknie kolorowanych huculskich kart widokowych pendzla znanego artysty-malarza I. Trusza: (Wodospad Prutu, Chłopiec huculski, Kapliwiec, Dziecko huculskie, Widok z Dilka, Kamień Dobosza, Huculi trębici, Widok z Jamny) i D. Olańskiego (Dom zdrowia drukarzy w Mikuliczynie, Cerkiew w Mikuliczynie).

Cena jednej seryi tylko

1 korona!

Przy odbiorze większej ilości odpowiedni rabat.

Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na sanatoryum piersiowo chorych drukarzy w Mikuliczynie.

Zamówienia i pieniądze uprasza się posyłać pod adresem sekretarza Stowarzyszenia: 5873 6 0

P. Buniak, Lwów, ul. Skrzyńskiego 14, 210.

(Galicya, Austrya).

„Kawa Wolnego“

od dawna jako najlepszy artykuł znana i pod kontrolą Izby lekarsko przemysłowej stojąca, bo przez nią badana i jako wyśmienita uznana, naśladowaną i podrabianą jest podobizną opakowania przez niektóre niesumienne firmy, proszę przeto Szan. Gospodynie wyraźnie **żądać „Kawy Wolnego“ z jedną gwiazdą.** 5755 10 10

Bracia Tercyarze św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43

Telefon 3213

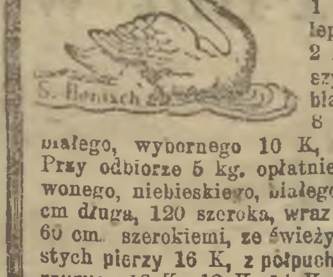
sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i polityrowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 2656 5 0



Tanie pierze!

Najlepsze czeskie źródło.

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., l. na pół białych 2 K 80 h., białych, 4 K białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg, dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami po 80 cm. długiemi, 60 cm. szerokiemi, ze świeżych, szarych bardzo trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K, 20 h, 5 K 70 h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. Obficie ilustrowany cennik zadarmo, opłacony. 162 31 0

Bulion

śmietanę holenderską w puszkach, **Herbatę Rangala** poleca Nadworna firma

A. HAWEŁKA Kraków.

Wysyłki pocztą odwrotnie. 6026 3 6

Iwonicz

pensyonat Zofijówka.

Najpiękniejsze położenie, kuchnia dobra i obfita. Prospekty odwrotnie. 5554 12 15

Elegancki, mało używany, z 5 siedzeniami, 6054 2 3 **samochód,** tanio do sprzedania. — Właściciel, Kraków, Półwsie, ul. Kościuszki 48.

Kierownik

z handlu towarów mięszanych, mogący złożyć dowolną kaucyę, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Okazicielowi [illegible] Kasy oszcz. Nr 164.5[illegible] rest. Kraków. 5

Apteka w mieście powiatowem Galicyi wschodniej do wydzierżawienia. Kaucya znaczniejsza. — Zgłoszenia: J. Brozdowski, Bochnia. 6046 3 3

Gospodarz rolny

samotny, w średnim wieku, Poznańczyk, szuka posady na osobny folwark lub pod dyspozycye właściciela. Kaucya. Wymagania skromne. Przyjmie także miejsce leśnika. Kraków, Jagiellońska 9, Biuro Rozalii Krassuskiej. 5962 3 3

Urzędnik banku

z pięcioletnią praktyką w jednym z najpoważniejszych banków za granicą, poszukuje odpowiedniej posady. Na życzenie wyśle odpisy świadectw. Poda referencye. Zgłoszenia pod **„Urzędnik 456“** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“. 6015 2 2

Apteka w małem mieście, ze stałymi dwoma lekarzami, jest do wydzierżawienia lub sprzedania. — Potrzeba zaraz starszego magistra z pięcioleciem. Zgłoszenia: Apteka, Czchów (via Brzesko-Tymowa). 6062 2 3

Fasye podatkowe

sporządza i udziela informacyj **koncess. zawodowe Biuro**, ul. Dunajewskiego 2, parter. 5542 12 15

Praktykant

potrzebny jest do handlu J. Kurkiewicza, Mały Rynek. 5842 4 4

Orzeźwiające

jako napój

soki owocowe **bez alkoholu** poleca

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, Floryańska 49. 5664 6 0

Prawnik

z dwoma egzam. rząd., poszukuje posady jako dependent w notaryacie. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem warunków w Adm. „N. Reformy pod „Prawnik“. 5950 3 3

Sprzedaż tania!

w Składzie mebli M. Teleszpickiej

przy ul. Floryańskiej l. 49, I p.

Pianino czar. „Alberta“, fortepian Petrofa, garnitury sal., jadalnie, sypialnie, biblioteki, biura, konsole z lustr., świeczniki elektr., gazowe i do świec, szafy pojed., obrazy i wiele ład. przedmiotów ant., nowych i używanych. 6043 3 10

Story

prawdziwe amerykańskie

Żaluzye do okien

poleca po najprzystęp. cenach fabryka rolet

W. PĘDZIWIATR

Kraków Dębniki, Barska 16/r. Tel. 3007.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franko. 3451 15 15

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **E. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

Antilentilia.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten, otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetną białość, — świeżość i delikatność. —

Cena 4 K. 3491 15 0

JAN IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice 20.

Lwów, Sykstuska 25.



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 5668 23 0

Apteka prowincyonalna

zaraz do wydzierżawienia lub sprzedania. — Bliższe szczegóły i ewentualne zawarcie kontraktu w kancelaryi Dra Wilhelma Dadleza, adwokata w Brzesku. 6076 1 3

Skromniejszych wymagań

handlowiec rutynowany poszukuje odpowiedniego zajęcia. Na żądanie kaucya. Zgłoszenia „Handlowiec“ poste rest. Kraków. 6067 1 3

Udzielam lekcyj i konwersacyi języka niemieckiego. Przyjmę również jakiekolwiek zajęcie w tym zakresie. — Zgłoszenia pisemne: Groble 20, I p., Klara Oppermann, a ustnie rozmówić się od 11—2 pop. Cena skromna. 6068 1 2

Dwa

ewentualnie cztery pokoje, kuchnia, weranda, w pięknej willi z ogrodem, obok Salwatora, do wynajęcia od 1 września. Tamże stajnia na parę koni i wozownia. Zgłoszenia: ul. Księcia Józefa 135, między 1—3. 6071 1 3

Kantorzysta

z ładnem pismem, dobremi świadectwami i praktyką, znajdzie posadę w poważnem Akcyjnem Towarzystwie Ubezpieczeń. Oferty pod Fach pocztowy 33, Kraków. 6070

Wózek ręczny

do sprzedania, ulica Mazowiecka l. 39, Krowodrza. Wiadomość u dozorcy domu. 6074 1 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 234 60 0

Worków do spania

dla oficerów, nieprzemakalnych, dających się zwinąć, z podszewką flanelową, wagi poniżej 3 kg., dostarcza **po 40 K za zaliczką May et Herold**, Wiedeń, I., Concordiaplatz 3. Wysyłka pocztowa tylko dla osób i władz wojskowych. 6064

Staruszka ośmdziesięcioletnia

utrzymująca pracą rąk własnych dwoje nieuleczalnie chorych dzieci, prosi gorąco litościwych ludzi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **W. P.** lub podaje adres. 2667 27 0

Pokój

jeden lub dwa, dla przejezdnych lub na stałe. Ul. Długa l. 9. Cholewiczowa. 5225 18 0

Poszukuję koniecznie

jakiegokolwiek zajęcia, gdyż od roku znaleźć nie mogę. — Mam skończony uniwersytet i chlubne referencye. Łaskawe zgłoszenia pod **„Zajęcie 123“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5893 10 0

Masło

deserowe i kuchenne najlepszej jakości

jest wyłącznie do nabycia

Wojciech Olszewski

Kraków, Mały Rynek

4555 20 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10. ...arni L. K. Górski.